PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 97.

WARSZAWA—ŚRODA.
Dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1855 roku

GOSTOMSKIEGO JAKÓBA

EKONOMJA ALBO GOSPODARSTWO ZIEMIAŃSKIE

dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne.

(Dalszy ciąg.)

Dworka ma tego dojrzeć z pilnością, aby ogrodnych rzeczy nie omieszkiwała siać, gdy czas czemu przychodzi — jako: cebulę, ogórki, pasternak, marchew, pietruszkę, rozsadę, ćwikłę (sałata też nie wadzi, ale tylko tam gdzie pan mieszka). Rzepy też nie przepomnieć. A tego wszystkiego zaś nasadzić na nasienie ku swéj potrzebie. Uprzedać też nie wadzi — i dobrym ludziom darmo udzielić może. Rzepnica tez dla oleju nie zła - dla czeladzi domowéj robotnéj.

Nasienia ogrodne gdy jeden od drugiego — urzędnik od urzędnika — bierze, ma to być między nimi: aby płacił jeden drugiemu tak jako na targu. A ten, kto spisuje w folwarczech, ma im ukazać, gdzie tego mają dostawać, a niż na targu: gdyż z targu nie każde nasienie wschodzi; bo po tem znać, który rządniejszy.

Ogrody kędy sieją, tak bez pana jako i przy panie — tedy tam, kędy pan nie często mieszka (przez rok albo przez trzy) ma tego ukazać pożytek: bo, na ogrody siła gnoju wychodzi! byłaby na tem pszenica z więtszym pożytkiem,..

Len, konopie mają brać tak, coby każdy snop mniéj ani więcéj nie czynił, jedno garść, Ato experencyja: aby się urzędnik i dworka z przędziwa łacwiej wyliczyli. A tak je siać — i brać, aby je za słońca zetrzeć — i ma je moczyć przed ś. Bartłomiejem — głowatę konopie na wiosnę — płoskonne (jako len) w jesieni z słońca. A kiedy zły len albo konopie, tedy go nie trzeć, ale to oznajmić: a nie wtenczas kiedy go (232) nie maż albo to skradną.

Motowidła we wszystkich imionach mają być jednakie. Także(233) i przędze mają odbierać...

Popiół, kędy leśnemi drwy palą, mają go osobliwie zbierać i chować go rządnie — do drugich imion!. I zachować się tem może sąsiadowi drugiemu — choć rzecz mała ale potrzebna. Chmieliny, mahowiny, też palić na popioły, bo są potrzebne. Owa tak, co rozum a czas pokazać może. . bo trudno ma człowiek wszystko wypisać. Ale z tego zowią dobrego sługę. gdy też pokaże co z swego rozumu. Głową wszędzie ma być urzędnik, włodarz podsędkiem, klucznik pisarzem.

Kędy sady, tedy starą drzewinę, wiśninę zbierając, palić — z tych najlepszy popiół; a z drzewa, jeźli nie zbuczniałe (234) łoża do rusznic albo insze statki robić. Dworka naukę tę tam wszys kę wyżej napisaną tém ma zawiązać, aby dostatek był wszego, co na jej urząd należy — bo to bywa, że w wielkich dworzech bywa wjętszy niedostatek niż u chłopa na półwłóczku!.. i małpa (235) biega do chłopa pożyczając.. (i nie wróci mu).. albo chcąc to zakryć, tedy zasię z dwora i chłop i dworka będą kraść.

Przy motowidłach waga przędze, i liczba ma być wszędzie u wójta wiadoma: aby dla odmienności urzędników i panów wiadomość była kędy prządają poddani albo ich żony.

Kasze, krochmale (236), na jednem miejscu działać — dla pańskich rozchodów, okrom flisów i domowych potrzeb.

Ci co przedawają nabiały, mają przyrzekać (237) za dwadzieścia i dwie kwarcie. A tak gdy onemu nie dostanie co kupił, ma takse wrócić, a nagrodzic mu to ma dworka. Wszakoż urzędnik i włodarz starszy mają dworki doglądać: bo piątna nie jedno (tylko) dla fałszu a plugawéj sprawy każda dworka ma kłaść, ale też i dla miary masła; także też i tworzydła wszystkie dworki mają mieć jednakie.

Pokrzywy rano siec, póki nie parzą — krowom bardzo dobre.

---

(232) Skróc, za jego.
(233) =tako że tj. podobnież.

(234) =spruchniałe, mówi się gnój zbuczniały tj. zetlały (ztąd butwieć.
(235) owa dworka.
(236) reżydło, skrobie.
(237) ręczyć.

LIST DWANASTY.

Gospodarstwo, co albo przy paniéj albo u wdowca bądź i u rządnego młodzieńca, zależy na rządną dworkę, któréj już może poruczyć nie jeden folwark, ale i wszystkie, by ich miał nawięcéj.

Naprzód, tak sama pani, jako pani stara taka, ma tego doglądać, aby to wypełniała kazda dworka co jej należy, a co napisano u folwarkowych dworek: bo to i sama umieć ma i nauczyć i dojrzeć, aby tak było skutkiem.

Ogródek pięknie zasiać zioły osobnie pachniącemi; róźej nasadzić dla wódki jako też i dla wieńców, zwłaszcza tych które się w Polszcze rodzą. A nie tylko ogrodnych, ale i polnych i dąbrownych (ziół) jako dzięgielu, biedrzeńca, kadzidła, macierzanki, ślazów, kopytnikn, bugwic rumnu i inszych, bab się w tem albo kogo biegłego poradziwszy. A to i przy święcie, i kiedy roboty inszéj nie maż, sprawić się może.

Wódki potrzebne a rozliczne palić.

Ziół wonnych dla wanny albo ługu nasuszyć.

Na cienkie płotna cienko prząść.

Obrusów, ręczników, serwet, dostatek nadziałać.

Nici do roboty pannom do białego szycia naprzyczyniać, sznurków nabielić. I krawcom nici trzeba, bo ten rzemieślnik często w domu rabia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O UPRAWIE LNU I WYROBACH Z TÉJ ROŚLINY.

(Wyjątek z dawnego rękopismu pewnego Litwina.)

udzielił Adam Mieczyński.

(Dalszy ciąg).

Siewba.

Zachodzi pytanie jak gęsto siać potrzeba? Na roli tłuściejszéj gęściej, na chudszéj rzadziéj. jest prawidłem dla wszystkich zbóż powszechnem. Chcąc mieć włókno delikatne, podpieraniem utrzymywane. chcąc ulepszyć nasienie lat kilka przechowane, sicią najgęściéj z obu stron zagon obsiewając. Także według praktycznéj po trzeby stosownéj do roli miarkować siwkę należy. Dla tych przyczyn przepisać nie można, wiele garncy siemienia na morg wysiewać. U nas w Litwie sieją od 20—60 garncy litewskich czyli średni wysiew na morgu jest garncy 30. Dzień do siewby zawsze po suszy, przed bliżkim deszczem obierać należy. Wirgiljusz nam jeszcze ten przepis zostawił: *Dum sicca telure licet, dum nubila pendent.* Niektórzy praktycy oczyszczają swe siemie, zasiewając gęsto przed suszą, i niezabronować nę przez dni kilka zostawując, aby nikczemne ziarna i zielone nasiona wypaliły się. Jeżeli się przewiduje susza, a siewba nagli, radzą siać pod rósę to jest nad wieczor i nazajutrz rano z rosą zabronować. Mnie zdaje się lepiejby przez porę lub pultory pory namoczyć z worem.

Do zabronowania lnu i do całego pod niego wyrobku roli, radziłbym brony mieć żelazne, dla tego też z kamieni oczyszczać rolę zalecałem wyżej. Po zabronowaniu bruzdy wygaaiać równo należy głęboko. Dobrem nasieniem, na dobrze uprawnej roli, z należytą ostrożnością posiany len powinien koniecznie urodzić dobry. Przesądowi, niedbalstwu lub nieoświeceniu, przypisać należy mniemanie, że w tem lub owem miejscu, mimo wszelkich starań, czarnoziemnej roli i dalszych wygód, przez żaden sposób wybornego lnu otrzymać nie można. Roślina ta owszem od innych zbóż mniej dba, na trafunkowe przeszkody: odmiany atmosfery nieprzyjaźne ich wzrostowi, kwitnieniu lub dojrzewaniu, mniej na nią wpływają. Prócz gradobicia, zdarzającej się niekiedy pewnej szkodliwej rosy, także rdzy, wycięcałości kaliwie, gdy zbyt wylega, co wszystko rzadko się nader przytrafiá, prócz mówi tych trafunkowych przygod, len w każdym roku powinien urodzić każdemu pilnemu gospodarzowi. A kiedy morg z dobrego urodzaju daje funtów 600 włókna towarnego, a małego urodzaju funtów 250, przeto pewny średni zbiór wynosić powinien funtów 425.

Pliwo.

Zaniedbana tylko uprawa roli, albo nasienie zabrudzone, bywa przyczyną znaglającą do pliwa, inaczej wcale ta robota nie jest potrzebną, i piełąc wyciera się wiele lnu, zioła między lnem urosłe włókna niepsują, bo się wyłamią w tarlicyj te zaś które się pną po kaliwach, nie będą wybrane, bez samych kaliw uszkodzenia. Kiedyby wszelako zmuszała potrzeba do pliwa, wybierać należy czas po deszczu: bo z suchej ziemi nie łatwo ziele się z korzeniem wyrywa; pleć w tę porę, gdy się kaliwa już wzmocnią, to jest skoro tylko wierzchołki pączkami kwiatów obciążone zginać się poczynają, bo po tej porze len elastycznością przyrodzoną, wkrótce się będzie piął w górę dla wydania kwiatu, przeto pochylane w pliwie kaliwa, mogą się wyprostować.

Podpieranie

Ta robota wcale jeszcze nie jest zaprowadzoną w naszym kraju. We Francji, Nidorlandach i w innych gospodarczych krajach z wielką korzyścią podpierania używają, a jak świadczą gazety, Kurjer Litewski na rok 1826 numer 37, że w tym pierwszym kraju, len podpierany do wysokości stóp 3 urasta, ma włókno szczególniejszej delikatności i wszelkie dobre przymioty zawierające. W rzeczy saméj, rola żyzna, wyrobiona należycie, gęsto zasiana, wydawać zwykła plon bardzo urodziwy, ale że ta zbyteczna wysokość, czyli jak u nas zową wycięczenie, sprawuje wyleganie lnu zwłaszcza po deszczach i wiatrach tak że schylone kaliwa i zbite jedne na drugie; gnić na pnie przed dojrzeniem poczynają. nie mając mocy wyprostowania się. Chcąc temu zapobiedz, używa się podpierania. Na ten koniec przygotują się kołki, grube cali 2 i 3, długie około łokci 2 w grubszym końcu zaostrzone, w cieńszym widełki mające. Te wbijają się w brózdach

w odległości 5 —7 stóp. Szerokość zagona rozumie się ze stóp 4 nie przechodzi. Na widełkach wzdłuż brozdy, zawlekają się żerdzie. W poprzek na nie naściela się chrust suchy lub zielony, tylko z rzadka, tak aby miejsca prózne były w większéj liczbie od miejsc przykrytych. Wysokość chrustu nad zagonem od cali 18 do 24 bydź powinna. Robota odbywa się przed kwitnieniem. Za podejmowaniem się w górę rośliny, musi każde kaliwo przebijać się pomiędzy chrust, tym sposobem podparte i osłonione, od łamania wiatrami ma wszelką wolność wspinania się w górę, nabywa siły nowej rośnienia, formuje nowe piątro, wycieka najwyżéj. Każdy dorozumiewa się, że wzrost taki dać musi włókno bardzo długie i bardzo subtelne.

Rwanie.

Po należytem uformowaniu główek nasiennych niebawnie zwykło następować rwanie. Niezmiernie wiele na tem zależy, aby tę porę wybrać należycie: zawcześnie rwany len będzie miał nasienie niedojrzałe, na zasiew nieprzydatne, włokno da więcéj pakuła, nie będzie należycie elastyczno, lecz bawełniaste. Zapóźno rwany da włókno obfitsze. ale twarde szortskie zbyteczoie przyrosłe do paździerza, brudnéj farby i niejednostajnej jednem słowem na dobry wyrobek całe nie zdatne. Jest przeto średnia pora, między zaczęciem dojrzewania a dojrzałością zupełną. Zaczęcie dojrzewania jest w tenczas, kiedy przekwitła główka w zieloności blednieć zaczyna. Przestanie czyli przejście pory dojrzałości, jest w tenczas, kiedy główka ciemno-brunatną, farbę przybiera, a nasienie wewnątrz dzwoni, mocno szeleszcze. Przeto kolor główki pośredni między zieloną a brunatną farbą, czyli świntło bistrowy, małe zaledwie znaczne szeleszczenie w niej nasienia są skazówkami pory rwania. Inne przytem oznaki są: dźbło od dołu żółknie, w kolor słomiasty wpada, listki do połowy zupełnie powiędłe i spadające. Te wszystkie następstwa razem przypadające, trudno co do czasu oznaczyć gdyż od wpływu atmosferycznych odmian zależą. Dla tego dojrzewać poczynający len często przezierać z uwagą potrzeba.

Przy samem rwaniu, wierzchołki równo układać formując garście, niedbać o poplątanie nitkowe kaliwa, które na nic niezdatne. Wiązać w małe snopki jak ręką objąć. Ponieważ przestanie raptownie następować zwykło pod pogodną porę, przeto do rwania tyle należy obrócić robotnika, aby w dniu jednym robotę ukończyć. najdaléj we dwa dni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ODWROTNA STRONA MEDALU,

(Dalszy ciąg).

(Patrz Nr. 96).

Z Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego.

Co zaś do sprawiedliwości, to potrzeba się każdemu z osobna obliczyć z sumieniem i to bez illuzji, po gospodarsku: czy jest sprawiedliwym w obec Boga, w obec kraju, w obec siebie i bliźnich, czy godziwem gospodarzyć i siedzieć na roli? A wówczas,po takim rachunku sumienia, niechaj sam odpowie sobie, czy gospodaritwa są w upadku i jak je podźwignąć.

Iak nie ma żeglugi bez portu, tak nie ma rodziny bez domu, domu bez gospodyni, gospodarstwa bez gospodarności.

Od domu tedy zacząć potrzeba. Przy zmianach zaszłych w stosunkach wiejskich nie ostoi się już dziś gospodarstwo rolne bez gospodarności domowéj, i żona obywatela wiejskiego musi wspólnie z nim pracować na chléb powszedni, bez różnicy stanu i majątku. Pani, w dawném znaczeniu, nie ma już i być nie może, ale Pani domu potrzeba, gospodyni opiekunki domowéj drużyny, któraby z laty w powagę matrony urosła, bo potrzeba ręki i poprawy dla młodszego pokolenia.

Swiat dzisiejszy zbiedniał bardzo, nie w skutek upadku gospodarstwa, ale w skutek tego, że w tak zwanem gronie obywateli wiejskich zabrakło obywateli poważnych i matron polskich. Dopóki młodzi fircykują i lafiryndzą się, nie sieją na wiek późniejszy, nie sieją na przyszłe życie; więc starość nudna i chorobliwa, a gdy zejdą, nie wielka pamięć po nich I to pono nie po gospodarsku: tak wolno żyć rentierowi, ale nie obywatelowi wiejskiemu

Wspólnie na chleb powszedni musi dziś pracować żona gospodarza, albo jeżeli już dla niej zapóźno, potrzeba do tego wkładać dzieci według stanu i majątku.

I w tem mieli nasi ojcowie i dziadowie bardzo praktyczny rozum i najwłaściwszą metodę, Pierwsze źrebięta, cielęta, jagnięta, które na świat przyszły po urodzeniu dziecka; darowywano dziecku, pierwsze pszczoły które się wyroiły, miały iść na wiano; ojciec kupował beczkę wina do piwnicy, na wesele, jak się rodziła córka, a odkładał dukaty z Matką Boską jak się urodził syn: matka zaś, kazała prząść półsetki na przyszłą wyprawę panny młodej. I prosta rzecz że było w tem wszystkiem błogosławieństwo, bo była poczciwa intencja i rzeczy brano na serjo. Zrebiątka, cielątka i jagniątka pańskiego dziecka doglądano jak najstaranniej; kiedy urosło i nadało się przedawano je, konie darowywano chłopcom, córkom krowy, owce i pszczoły, drób i gołębniki po folwarkach; w możniejszych rodzinach odkładano dochód całych folwarków na przyszły posag; kiedy panienka podrosła miała już częstokroć własne stadko, własną pasiekę, własne półki z półsetkami i własne drobic po folwarkach, a chłopak siadał na własnego konia kiedy go wzięto z babieńca, a i jedno i drugie musiało już odtąd własności swojej doglądać, wiedziało co do czego, ile ma czego, co czem ma karmić, jak temu radzić, gdzie sprzedać? — Chłopaka podsadzał ojciec na żłób lub do żłobu, żeby sam obrok koniowi wysypał, uczył go kiełznac konia, uczył wiele kresek z konia wyciągnąć potrzeba, jak kulbaczyć i siadać. jak zaprzęgać i wozić. Był związek między dworskiemi dziećmi a sługami; bo kto ich dobytku doglądał tego starali się ująć, nagrodzić i zobowiązac. Kiedy przyszło pannę wydać a chłopca odsposobić, miewało już jedno i drugie własną fortunę i własny dobytek, a co największa, ce kto wziął umiał cenić i nie stracił, bo wiedział jak się to powoli do tego przyszło; a rodzice mówili, że nie dadzą nic więcej: Z zarządem domu i wprawą w gospodarstwo szły rzeczy tak samo: mała już córusia znała wszystkie kluczyki domu i

jak się dobrze sprawiała. wolno jej było za nagrodę pójść z matką do lamusa, do komory, do spiżarni i apteczki, a nawet wyręczyć matkę kiedy bawiła gości lub była słabą. Chłopakowi, co przyjechał na wakacje, niedał ojciec psuć chleba daremnie, jak to mawiono, ale musiał rano wstawać, siadać na koń, jechać w pole i do lasu, zdać raport co się gdzie dzieje, doglądać żeńców przy żniwie, policzyć ludzi, zebrać kłosy z każdego półkopka, a wczasie słoty rubrykować i linjować gospodarskie rejestra, układać raporty, obliczać percepty i ekspens. To też, nim panna wyrosła a syn poszedł na swoje, znało się już każde na wszystkich gałęziach gospodarstwa: panny były rumiane i zdrowe jak rzepki, a jak się oś w błocie złamała, to syn mógł przynajmniej ojcu z niego wyciągnąć.

Było zamiłowanie do domu, bo ozdabiała go praca, bo się szczycił dostatkiem poczciwie naybtym.

Mówiąc o domu i rodzinie jako podwalinie społecznéj i węgielnym kamieniu gospodarstwa, nie możemy pominąć religijnéj strony w domowem pożyciu wiejskiego dworu; która wszystkim czynnościom nadawała wyższą sankcję, a z gospodarstwa i ich krewnych, z dzieci, domowników, sług i czeladzi tworzyła jedną rodzinę.

Nie tylko razem pracować trzeba, trzeba się i razem modlić w jednym domu, i zbliżyć się do tych którzy na nas pracują, mieć z niemi wspólne korzyści i miłości, trzeba się z niemi powiązać Bożemi i ludzkiemi węzłami: bo wtenczas będzie tylko rękojmia dla własności, jeżeli ostateczna appelacja do sumienia będzie.

Co? modlić się z czeladzią razem?— comme c'est ridicule, comme c'est bannal, odpowie mi zapewne nie jedna modna pani, co się nawet bardzo nabożnie z axamitnéj książeczki po francuzku modli. Przyznaję to, iż przyjechawszy z Paryża po majowem nabożeństwie, na wieś do Polski, trudno kleknąć pod figurą z czeladzią i zacząć odmawiać pacierze. Wszakże i dawniej nie improwizowano tych rzeczy ale rozpoczynano religijne praktyki równo z nadejściem pierwszych świąt uroczystych i z wychowaniem pierwszych dzieci.

Skoro dziecię szczebiotać poczynało uczono je pacierza, razem do tego pacierza klękały piastunki, a w pańskich domach ochmistrzynie tych dzieci. Z kim się człek wspólnie modli, tego przywyka miłować, być dla niego pobłażającym, wyrozumiałem, sprawiedliwym, bo wiecznie stoi to na myśli, jakże przyjdzie razem z nim westchnąć do Boga? Grono tedy modlących się we dworze, powiększało się z laty. a kto do niego nie był przypuszczonym, miał to sobie za karę, przybył gość przed modlitwą albo wśród modlitwy, to nie przerywał, lecz także ukląkł na stronie i on i służący jego, obierano do tego stosowną porę, sygnaturka była na lipie, więc nie ciężyło to nikomu, a pomagało wszystkim, bo wiązało ludzi obyczajowo, a przywiązywała do domu bezinteresownie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1198, Pszenicy czet. 2,560, Jęczmienia czet. 709, Owsa czet. 2.090, Grochu czet. 132, Gryki czet. 118, Kaszy jęczmiennéj czet. 108, kartofli 841, Siana pudów 20,750, Słomy pudów 9330.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 24 do 30 Listopada 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Żyta czetwert	12	30		
Pszenicy "	15	99		
Grochu	12	5		
" cukrowego . .	—	—		
Fasoli	13	40		
Gryki	7	99		
Jęczmienia	8	36		
Owsa	5	41 1,2		
Mąki pszen. przedniéj .	20	66		
" ordynarnéj	14	92 1		
" żytnéj pytlowéj .	12	39		
" gryczanéj	13	11½		
Kaszy jaglanéj.	16	23		
" gryczanéj zw. .	15	1		
" drobnéj	27	1		
" jęczm. perł. . .	27	6		
" " ordyn. .	12	54		
Siana pud	—	32		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna . .	3	—	5	—
" " 2-konna . .	5	42½	9	—
Słomy pud	—	22	—	—
" fura zwycz. .	2	95	3	45
Drzewa sosn. sążeń . .	7	44	—	—
Wół dobry	44	—	56	—
" średni.	37	—	43	—
" lichy	21	—	36	—
Ciele	—	—	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	24	30	36	—
" średni	20	25	24	—
" lichy	11	—	20	—
Masła pud	8	50	—	—
Słoniny "	5	80	—	—
Kartofli czetwert . . .	3	81	—	—
Okowity wiadro . . .	5	26	—	—
Szumówki wiadro . . .	3	16	—	—

Sprowadzono w d. 25 list. (7 grud.) r. b. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców:: wołów sztuk 626, z różnych miejsc Królestwa — — ogółem wołów sztuk 626, wieprzy 1157, cieląt — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 437, wieprzy 752.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 29 Listopada (11 Grudnia) 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
M O N E T Y.				
Pół-Imperyały	5	52	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
P A P I E R Y.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .	80	21	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
" " " III " " " za 15 rs. . .	15	24	15	21
" " Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu . . .	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .	94	5!	—	—
W E X L E.				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	100	20	—	—
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	100	20	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m.	153	75	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . 3 m.	6	79	—	—
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	99	50	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	81	15	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 1 m.	93	60	—	—
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 78 1/2

" " " od Listów zastawnych kop. 28

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 81 1/8

W Drukarni J. Ungera. — Wolno drukować. — W Warszawie dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1855 r. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny, T. Hertz.